

DOKTRYNA SPOŁECZNA KOŚCIOŁA

UZASADNIENIE TEOLOGICZNE

Teologiczne uzasadnienie nauki społecznej Kościoła wymaga, by na wstępie określić niektóre stosowane terminy lub dokładniej mówiąc: w jakim sensie będę ich używał w tym artykule. Będą tu występować także trzy pojęcia.

Pierwsze to „nauczanie społeczne Kościoła”. Rozumiem przez nie zespół prawd i norm moralnych, jakie podaje Urząd Nauczycielski Kościoła i jakie mają za przedmiot naturę i strukturę społeczności ludzkiej.

Drugie pojęcie to „chrześcijańska nauka społeczna”. Rozumiem przez nie zbiór operatywnych wskazań, danych dla tych, którzy przyjmując nauczanie społeczne Kościoła, starają się przekształcić różne struktury społeczne (ekonomiczne, polityczne i in.).

Trzecie pojęcie to „społeczny program zrzeczeń o inspiracji chrześcijańskiej” (partie, związki zawodowe i in.). Przez nie rozumiem zastosowanie społecznego nauczania Kościoła i chrześcijańskiej nauki społecznej do konkretnej społeczności, w konkretnym momencie historycznym. Taki program konkretyzuje się na drodze pewnych uściśleń, rozróżnień i uzupełnień wymaganych przez kontekst, w jakim zrzeczenie się znajduje.

To uściślanie nie pochodzi z zewnątrz do badanej dokumentacji. Narzuca się samo przez się, jeśli nawet — co jest oczywiste — można zawsze znaleźć lepszy sposób wyrażenia go od mojego. Dla przykładu: inny jest faktycznie walor nauczania Jana XXIII o znaczeniu i wartości pracy ludzkiej, a inny walor wskazania odnoszącego się do udziału pracowników we własności przedsiębiorstwa¹. To precyzowanie niezbędne jest w rozpoznawaniu i rozróżnianiu siły normatywnej wypowiedzi Magisterium w tej dziedzinie; pomoże ono także ukazać bezpodstawność wielu krytyk kierowanych pod adresem tego nauczania.

1. Społeczne nauczanie Kościoła

Uzasadnienie teologiczne społecznego nauczania Magisterium opiera się na katolickim pojęciu tegoż Magisterium. Jeśli uświa-

¹ Por. *Mater et Magistra*, AAS 53 (1961) 462 i 420—421.

domimy sobie jego istotne elementy, zobaczymy jak wypływa z nich obowiązek — prawo tego, kto je wykonuje, do przekazywania wspólnocie chrześcijańskiej również nauczania społecznego.

W Kościele katolickim od początku działa Urząd Nauczycielski, którego zadaniem jest zagwarantować wierność wspólnoty chrześcijańskiej względem Prawdy Chrystusowej. Funkcja Magisterium jest zatem korelatywna do tej Prawdy, w tym sensie, że w jej służbie i od niej czerpie swoją treść. Urząd Nauczycielski ma bowiem tylko przekazywać tę Prawdę, objawioną raz na zawsze.

Prawda, o której mówimy, nie jest jakąś doktryną, lecz Tajemnicą, czyli Jezusem Chrystusem w nas, nadzieją chwały (por. Kol 1, 27). Z tego wypływają istotne konsekwencje dla zrozumienia Magisterium Kościoła.

Po pierwsze, jeśli Prawda, której Magisterium zapewnia wierne przekazywanie, jest samym życiem Syna Bożego Wcielonego, które nam jest ofiarowane, to przekazywanie tej Prawdy nie może być oddzielone od przekazywania tego Życia. I odwrotnie — przyjęcie tej Prawdy nie może się oddzielać od uczestniczenia w niej: „wierzyc” i „czynić prawdę” lub „żyć prawdą” są nierozdzielne.

Po drugie, przekazywanie Prawdy, dokonywane przez Magisterium, osiąga swój szczyt w liturgicznej posłudze odprawienia Eucharystii. W Eucharystii, rzeczywiście, uobecnia się Chrystus w swoim nieograniczonym i bezwarunkowym oddaniu się (*bierzcie i jedzcie*), dokonany raz na zawsze na Krzyżu. Jest ona szczytowym momentem przekazywania tego samego życia Chrystusa światu (*kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne*, w J 6, 54). Jest to zatem szczytowy moment przekazywania Prawdy, którą jest Chrystus (*Ja jestem Prawdą*); a przekazywanie to jest niczym innym jak doskonałym ukazywaniem Jego pochodzenia od Ojca jako daru ofiarowanego światu, dokonanego w pełni (*wykonało się*) na krzyżu.

Lecz jeśli Eucharystia stanowi szczytowy moment przekazywania Prawdy, to jednak nie jest jego momentem końcowym. Do natury tej Prawdy należy jeszcze, że pozwala nam właśnie wyciągnąć tę trzecią konsekwencję.

O ile ta Prawda jest samym życiem Chrystusa nam danym, to jej przekazywanie nie osiąga swojego celu końcowego, dopóki nie zawładnie naszym życiem w tym świecie, dopóki nasze życie nie stanie się jego rzeczywistością, choć zawsze ograniczoną aktualizacją. Każda celebrowana eucharystyczna kończy się faktycznie modlitwą, by to, co celebrowaliśmy w Tajemnicy, dokonało się w naszym życiu. Tylko w życiu, w działaniu chrześcijańskim dochodzi do swego celu to przekazywanie Prawdy, która jest życiem człowieka.

Z tego wynika, że istotną funkcję Magisterium, jako służby zapewniającej przekazywanie Prawdy Chrystusowej, jest także zagwarantowanie, by życie wierzących w świecie było naprawdę „mierzone” i „normowane” przez dar, jaki Chrystus uczynił z siebie na Krzyżu, zawsze obecny eucharystycznie w Kościele. Bez tego zobowiązania i tej gwarancji przekazywanie Prawdy byłoby istotnie zniekształcone.

Na tej właśnie bazie opiera się uzasadnienie, więcej, konieczność nauczania społecznego.

Osoba ludzka realizuje się w czasie według swojej miary, gdy jest wierna wartościom moralnym. To, co faktycznie odróżnia wartość moralną od jakiejkolwiek innej wartości ludzkiej, to jej odniesienie do osoby ludzkiej, jako takiej. Wartość moralna jest wskazaniem sposobu, w jaki osoba ludzka winna się realizować według swojej prawdy i miary². Chodzi o miarę, która nie jest ograniczona, lecz jest nieograniczona, ponieważ z darmowej decyzji Boga, jest na miarę pełni Chrystusa. Stąd cały świat etyki (skupia) ogniskuje się wokół życia w Chrystusie, znajdując w nim swoją ostateczną zwartość.

Prawda Chrystusa, którą Magisterium przekazuje i która jest Życiem człowieka, wymaga, by Urząd Nauczycielski zapewniał człowiekowi tę prawdziwie ludzką jego realizację. Nie *homo technicus*, nie *homo oeconomicus*, nie *homo politicus* jest przedmiotem duszpasterstwa Magisterium lecz *homo humanus*³.

Społeczne nauczanie stawia sobie za cel wskazanie drogi, poprzez którą rzeczywistość społeczna tego świata może i powinna stać się rzeczywistością prawdziwie ludzką. Ma to więc być rzeczywistość, w której osoba ludzka mogłaby się realizować według swojej miary. Chodzi zatem o nauczanie e t y c z n e o społeczeństwie, a nie techniczne; o takie nauczanie, które nie zamierza wskazywać, jakie są najodpowiedniejsze sposoby do osiągnięcia celów dotyczących tylko jakiegoś jednego szczególnego i częściowego wymiaru ludzkiego (wymiar ekonomiczny, polityczny i in.). Chodzi o nauczanie, które chce wskazać drogę, jaką człowiek winien przebyć, by zrealizować się po prostu jako człowiek, w każdej dziedzinie swego życia społecznego na tym świecie. Jest to nau-

² D. von Hildebrand, *Ethics*, Chicago 1972, s. 169—179.

³ „Myślę... o fundamentalnym związku Ewangelii, to znaczy Orędzia Chrystusa i Kościoła, z człowiekiem w samym jego człowieczeństwie... Trzeba bronić człowieka dla niego samego a nie dla jakiegoś innego motywu lub racji: jedynie dla niego samego... Całość stwierdzeń dotyczących człowieka należy do samej istoty orędzia Chrystusa i misji Kościoła” (Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO z dnia 2 VI 1980, nr 10, Doc Cath nr 1788, 605).

czanie, które za rozmówcę ma nie rozum techniczny człowieka, lecz rozum etyczny, rozum jako zdolność przyjęcia Absolutu.

Bez takiego nauczania Magisterium pozostawiłoby poza Prawdą Chrystusa istotny wymiar, mianowicie społeczny wymiar realizacji osoby ludzkiej jako takiej.

Możemy teraz określić to nauczanie w sposób bardziej ścisły, niż to uczyniliśmy na początku. Jest to ta część Nauczania Kościoła, która wskazuje wartości moralne, jakie musi osiągnąć człowiek w swej społecznej działalności, by osoba ludzka mogła zrealizować się jako taka, według swojej prawdy i miary.

A teraz jeszcze parę uzupełnień. Staje się zrozumiałe, jak nieroztropne i fałszywe były głosy wskazujące, także w Kościele, na konieczność zaprzestania nauczania społecznego i na konieczność milczenia Magisterium w tym punkcie. To nauczanie jest dziś konieczne bardziej niż kiedykolwiek, by wyzwolić człowieka stojącego się coraz bardziej niewolnikiem podejścia narzędziowego, niewolnikiem kultury eliminującej coraz bardziej kwestię etyczną, czyli kwestię wartości człowieka jako takiego, jego wartości płynącej z tego, czym jest, a nie z tego, co posiada. Nauczanie to stanowi także obecnie bardziej niż kiedykolwiek, istotną część służby Magisterium Prawdzie Chrystusa, będącego Życiem człowieka, który jest ofiarą rozumu stojącego się coraz to bardziej funkcją prawdy tworzonej przez siebie samego za pośrednictwem narzędziowych odniesień do rzeczy, które dostrzega i którymi się posługuje.

Rozumie się także, że jak powiedział Ojciec św. Jan Paweł II w Puebla — fundamentem całego tego nauczania jest prawda o człowieku, cała ta prawda, jaka jaśnieje w człowieku Jezusie Chrystusie, Bogu wcielonym⁴. Posiadanie tej prawdy, której wierne przekazywanie jest powierzone posłudze apostoelskiej, stanowi właśnie oparcie społecznego nauczania. Dzięki temu Urząd Nauczycielski może zwrócić się do „wszystkich ludzi dobrej woli”, a nie tylko do wierzących. Albowiem chodzi rzeczywiście o to by każdy człowiek był wierny absolutnym wymogom swego bytu osobowego jako takiego, by miał właśnie „dobrą” wolę.

Jest wreszcie równie zrozumiałe, że to nauczanie cieszy się taką samą powagą, jaka się należy całemu nauczaniu Magisterium. Każdy wierzący jest zobowiązany prawdziwie i rzeczywiście je przyjąć.

⁴ Por. Przemówienie wygłoszone w Puebla 28 I 1979; AAS 71 (1979) 187—205.

2. Chrześcijańska doktryna społeczna

Służba wobec Prawdy Chrystusa nie może ograniczyć się do nauczania społecznego. Ta sama służba wymaga tworzenia chrześcijańskiej nauki społecznej.

Wartości moralne, których osiągnięcie warunkuje realizację osoby ludzkiej jako takiej w życiu społecznym, są kryteriami za pomocą których oceniamy rzeczywiste warunki, w jakich znajduje się osoba ludzka w społeczeństwie, w którym żyje. Chodzi o ocenę, która nie może być celem sama dla siebie, lecz ma na celu podanie propozycji, by zmienić porządek społeczny, zawsze i jedynie z punktu widzenia promocji osoby ludzkiej, a nie lepszej organizacji technicznej. Istnieje zatem faktyczne przejście między nauczaniem społecznym a doktryną społeczną.

Jest jednak niewątpliwe, że to przejście zakłada zbadanie warunków i sytuacji historycznych, w jakich musi być wypełniane nauczanie społeczne. Wypływa z tego charakter okolicznościowy, zmienny tej doktryny, w tej mierze, w jakiej odpowiada ona na właściwe warunki każdego kraju i każdej epoki historycznej.

Spróbujmy teraz podać dokładniejsze określenie tej doktryny. Przez „chrześcijańską naukę społeczną” rozumie się ten zespół reguł i propozycji działań, które pośredniczą między nauczaniem społecznym a określoną sytuacją historyczną. Jest to zbiór „zasad pośrednictwa” (*middle axions*), które uczestniczą zarówno w bezwzględności — niezmienności wartości moralnych przedstawianych przez nauczanie społeczne, jak i we względności — zmienności sytuacji historycznej. I nie zawsze jest łatwo, w każdym przypadku odróżnić, czy jakieś zdanie należy do nauczania społecznego czy do chrześcijańskiej doktryny społecznej.

Wydaje mi się, że można łatwo to wykazać, iż Magisterium może i powinno angażować się jako takie w tym zakresie.

Doktryna społeczna rodzi się z sądu *e t y c z n e g o*, ostatecznie z sądu wiary, o konkretnej sytuacji historycznej. Otóż Magisterium nie spełniłoby swego zadania w przekazywaniu Prawdy Chrystusa która jest Życiem człowieka, gdyby nie włączało się także w dzieło krytycznego rozpoznania, a także sądu o sposobie, w jaki człowiek żyje w określonym czasie w społeczeństwie. Poprzez *t e n s ą d* właśnie Prawda o człowieku wchodzi w historię społeczeństwa i staje się dla niej normatywna, a to w tym sensie, że ludzkie decyzje, tworząc życie społeczne, zawsze go implikują. Zakładają więc zawsze odniesienie do kryteriów prawdy i oceny. A zatem przekazywanie Prawdy, jakie jest zadaniem Magisterium, wymaga, by zapewniło ono jej obecność także w tym decydującym momencie

tworzenia życia społecznego człowieka. Z drugiej strony nie może tu chodzić tylko o sąd negatywny, niezdolny do podtrzymania ciężaru jakiejś akcji, lecz potrzeba także sądu proponującego.

Fakt, że społeczne nauczanie musi dochodzić do tworzenia doktryny społecznej jest również potwierdzany przez jedno z widocznych osiągnięć współczesnej refleksji antropologicznej, mianowicie przez świadomość historycznego wymiaru społecznej egzystencji człowieka. Z pewnością nie wszystko jest jasne i rozwiązane w tej zdobyczy, dlatego myśl chrześcijańska będzie musiała zachować względem niej postawę krytyczną. Pozostaje jednak faktem prawda o działaniu i odpowiedzialności człowieka w budowaniu swojej społeczności. Jest tak, po pierwsze dlatego, że człowiek nie ogranicza się do tego, by być tylko widzem lub zdawać sobie sprawę z sytuacji społecznej, w której żyje, lecz jest jej — czy chce czy nie — współtwórcą; i po drugie, że wszelka prawda o człowieku jako istocie społecznej jest zawsze wpisana w „konkretny” kształt społeczeństwa. Z tego nie wynika — jak to błędnie utrzymuje twierdzenie historyzmu — że nie ma stwierdzeń o wartości absolutnej dotyczących bytu społecznego i jej działania jako takiego, lecz że ta wartość ujawnia się zawsze we względnym i konkretnym kształcie historycznym.

Ponieważ osoba ludzka spełnia się w konkretnych warunkach historycznych, ważnym zadaniem Magisterium jest prowadzić tak wierzącego, by pośród wszelkiej realizacji historycznospołecznej była zagwarantowana stała tożsamość i absolutna prawda wartości moralnej, wartości osoby ludzkiej w jej konkretnej całości.

Trzeba jednak przyznać, że stopień powagi, jaką cieszy się chrześcijańska doktryna społeczna, przedstawiana przez Magisterium, jest różny od tej, jaka przysługuje jego nauczaniu społecznemu. Nie można wszakże zaprzeczyć, że sąd o konkretnej sytuacji historycznej, o którym mówiliśmy przed chwilą, w niektórych przypadkach może się narzucać z taką bezpośredniością, jako konsekwencja nauczania społecznego, iż nie może być odrzucony. Zdarza się to na przykład wtedy, gdy droga wskazana jest jedynie właściwa, by ocalić wartość osoby ludzkiej. Poza tym trzeba będzie uwzględnić ogólne zasady, regulujące interpretację dokumentów Urzędu Nauczycielskiego, oraz wymóg jedności i posłuszeństwa w Kościele.

3. Programy społeczne

Problem postawiony przez programy zrzeszeń, które czerpią inspirację z nauczania społecznego i chrześcijańskiej doktryny społecznej, jest innej niż one natury.

Trzeba zaraz uściślić, że gdy się mówi o zrzeszeniach, nie należy myśleć tylko o partii politycznej. Nie jest to i nie może być jedyna forma zrzeszeń chrześcijan w społeczeństwie.

Program znajdujący się u podstaw tych zrzeszeń nie da się sprowadzić zupełnie do nauczania społecznego ani do chrześcijańskiej doktryny społecznej. Choć opiera się na nich, program ten implikuje całą analizę społeczeństwa, w którym chrześcijanie żyją, i projekt działania w nim, czego nie można zwyczajnie wyprowadzić tylko z nauczania społecznego i chrześcijańskiej doktryny społecznej. Implikuje zastosowanie narzędzi, analizy i działania czerpanych z wiedzy, która nie jest już po prostu wiedzą płynącą z wiary i z racji etycznej.

Takie programowanie społeczne należy do specyficznej i wyłącznej kompetencji świeckich. Jak to rzeczywiście pouczał Sobór Watykański II — ich specyficznym zadaniem jest wprowadzenie Prawdy Chrystusowej w struktury społeczne tego świata. Przemiana struktur tego świata jest ich odnowieniem w Chrystusie.

Wynikają stąd dwie konsekwencje, które należy uwzględniać zawsze łącznie, jeśli się nie chce mieć zachwianej wizji tego momentu i aspektu życia Kościoła.

Pierwsza konsekwencja. Nie można oddzielić ani przeciwstawić laika w Kościele laikowi w świecie. Działalność świeckiego, o której mówiliśmy wyżej, ma swoje ostateczne i pełne zakorzenienie w prawdziwym i rzeczywistym uczestnictwie w Eucharystii, do czego uzdalnia go fakt przyjęcia Chrztu, a z kolei, uczestnictwo laika w Eucharystii nie kończy się na czynności liturgicznej ściśle rozumianej, lecz musi przedłużać się w jego działalności społecznej. Faktycznie — jak to już powiedzieliśmy w pierwszej części tego studium — przekazywanie Prawdy Chrystusa osiąga swój szczyt tylko w Eucharystii. Jest ona bowiem objawieniem się Boga-Miłości w nieograniczonym i bezwarunkowym akcie ofiarowania swego Syna na Krzyżu. Nie byłoby możliwe żadne przekazywanie Prawdy Chrystusowej światu, gdyby się nie uczestniczyło w życiu Chrystusa, czyli w Jego Miłości ukrzyżowanej. Z drugiej strony, to przekazywanie nie może zamknąć się w celebrowaniu Eucharystii. Musi ono realizować się, obecniać się w życiu, w historii tego świata, w którym człowiek świecki uczestniczy, którego jest współtwórcą. Gdy więc świecki rozwija swoją działalność na podstawie uprzednio wypracowanego programu, rozwija działalność prawdziwie eklezjalną. W istocie bowiem Kościół jest tym przekazywaniem — komunikowaniem Prawdy — życia Chrystusa staremu stworzeniu, by je odnowić i odrodzić.

Druga konsekwencja. Programy społeczne wypracowane przez człowieka świeckiego, będąc jego własnym dziełem, nie mają ściśle rzecz biorąc żadnej mocy wiążącej dla wspólnoty kościelnej. „Charyzmat” przekazywania Prawdy Chrystusa w tym świecie przynależy bowiem tylko do posługiwania apostołskiemu, do Papieża i Biskupów. Tylko przekazywanie dokonywane przez nich jest normatywne dla wiary i działania chrześcijan. Programy społeczne należą do odpowiedzialności tych, którzy je wypracowali. Nie mają one żadnej gwarancji, ponieważ ich wypracowanie nie opiera się na jakimś szczególnym uczestnictwie w Duchu Prawdy; mają jedynie siłę wypływającą z twórczej wiary świeckich i z ich kompetencji zawodowej. Programy te zatem nie mogą być chronione od błędów, opóźnień i nędzy, jakie grożą zawsze obecności chrześcijanina w świecie.

Wnioski

Nauczanie społeczne Kościoła, chrześcijańska doktryna społeczna i programy społeczne wyrażają na różne sposoby jedyną misję Kościoła wobec świata. Misja ta nie polega na służeniu światu w sytuacji, w jakiej się znajduje, to znaczy pod władzą grzechu, lecz na służeniu w ten sposób, by wyrwać go z jego wyobcowanej kondycji i przekształcić go w Miłości Chrystusa tak, aby wszystko było dla człowieka, aby człowiek cały był dla Chrystusa, ponieważ Chrystus jest dla Boga. Komunikowanie tej Miłości, która jest Prawdą Chrystusa, obecnej już eucharystycznie w tym świecie, dokonuje się także poprzez te trzy sposoby.

A zatem nauczanie społeczne Kościoła, chrześcijańska doktryna społeczna i programy społeczne nie traktują — jako bezpośredniego i głównego adresata — organizację społeczną. W ramach tej organizacji — często przeciw niej — jako przedmiot bezpośredni i główny traktują osobę ludzką jako taką. Tylko bowiem osoba może stać się uczestnikiem Prawdy Chrystusa; więcej nawet — jest ostatecznie określana przez tę możliwość wpisaną w jej istotę.

Nauczanie społeczne Kościoła, chrześcijańska doktryna społeczna i programy społeczne są wskazaniem, z różnymi stopniami gwarancji, sposobu, w jaki osoba ludzka może się zrealizować, w integralności swojej prawdy. Są one — powiedziałby św. Augustyn — przejawem *ordo charitatis* w świecie opanowanym przez *amor sui*, realizacji osoby właśnie we wspólnocie (*communione*).

tłum. Ks. Julian Warzecha SAC